Cena niniejszego egz. mk. 15.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 40 mk, Pojedyńczy numer 15 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 10 mk. w tekście 20 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 27 lutego 1921 r. № 9.

Opis wiecu Ewangelików-Polaków,

odbytego dnia 13 lutego 1921 roku w Warszawie.

Uwagi wstępne.

Ewangelicy polacy należeli zawsze do tej kategorji obywateli, którzy od dawien dawna stali wytrwale pod sztandarem idei Wolnej Zjednoczonej i Niepodległej Polski.

Kiedy po raz pierwszy nad ziemią naszą zabłysła jutrzenka wolności, polacy-ewangelicy nie dali się zwieść różnym omamieniom i kompromisom i woleli raczej prześladowania i szykany, aniżeli sprzeniewierzenie się swoim celom i ideałom.

Wszak całe społeczeństwo polskie pamięta słynne wypadki w Łodzi w lecie 1917 roku. W owych czasach krytycznych, kiedy najpopularniejsze osobistości, jak książę Zdzisław Lubomirski i arcybiskub warszawski — Kakowski, poszli na lep polityki pruskich okupantów i przyjąwszy z ich łaski rządy nad okrojoną Polską, jeździli z hołdem do Berlina, Polacy — protestanci dowiedli wówczas, jak się przeciwstawić można i należy obłudnym i chytrym przyjacielom pruskim.

Coprawda, byliśmy prześladowani strasznie. Dość wspomnieć, że dwóch księży pastorów długie miesiące przesiedziało w obozie dla jeńców w Zelle, jeden—skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, nie chciał się upokorzyć i nie podpisał prośby do Wilhelma II o ułaskawienie. Czwarty — skazany na pół roku więzienia, nie doczekał się go, a to z powodu reemigracji okupantów z Polski.

Warszawscy księża pastorzy znajdowali się pod ciągłym dozorem policji tajnej. A gdy w roku 1915 miano urządzić w Kościele Warszawskim obchód powstania listopadowego, księża pastorzy wraz z całem kolegjum kościelnem warszawskiej parafji zostali zawezwani do prezydenta policji niemieckiej—Glazenappa, który też zabronił obchodu, i wprost im zagroził więzieniem.

Wreszcie wspomnijmy choć pobieżnie działalność ewangelików w akcji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim i Mazurach. Jeżeli te plebiscyty się nie udały, to wina wadliwej i błędnej zagranicznej polityki polskiej i ciasnych poglądów na rzeczy polskich mężów stanu.

Gdy przed rokiem, przy pierwszem czytaniu konstytucji wprowadzono dodatek do § 43 wywarł on tak przygnębiające wrażenie na terenach plebiscytowych, że został natychmiast skreślony.—Chciano tem skreśleniem pozyskać protestantów polskich w kraju i na kresach, plebiscytowi podlegających.

Obecnie zaś, gdy owe niebezpieczeństwa minęły, dodatek ten wprowadzono z powrotem do § 43 i przeszedł on w II czytaniu. Jest to wprost obłudna polityka w stosunku do protestantów.

Prócz tego §§ 117, 118 i 119, omawiające stosunek kościołów do państwa, wprost upośledzają kościoły ewangelickie, stawiając je narówni ze stowarzyszeniami.

Ażeby przeciwko takim ograniczeniom w prawach nas, protestantów—zaprotestować, ażeby dać poznać, że nie pozwolimy narzucić sobie dobrowolnie jarzma upokorzeń, że nie damy się traktować, jako obywatele II-ej klasy,—w tym celu został zwołany przez Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Ewangelickiej wiec polaków ewangelików do sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie na dzień 13 lutego 1921 roku na godzinę 4 i pół. pp. Nim przystąpimy jednak do szczegółowego sprawozdania z obrad wiecowych, przytaczamy niektóre paragrafy konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, dotyczące spraw wyznaniowych.

* * *

Art. 43. Na prezydenta Rzeczypospolitej może być wybrany każdy obywatel państwa, Polak i katolik, który ukończył 40 lat życia.

Ta sama osoba może być powołana na stanowisko prezydenta ponownie.

Art. 100. Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach, prawem przepisanych.

Rzeczpospolita polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych. Obywatelowi Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Sejmu tytułów ani orderów cudzoziemskich.

Art. 114. Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy Polski mają prawo wolnego wyznania zarówno publicznie jak prywatnie swej wiary i wykonania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom.

Art. 116. Każdy związek religijny, uznany przez państwo, ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich fundacji i funduszów tudzież zakładów dla celów wyznaniowych,

naukowych i dobroczynnych. Żaden związek religijny jednak nie może stawać w sprzeczności z ustawami państwa.

Art. 117. Religja rzymsko-katolicka, będąca religją przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko.

Kościół rzymsko-katolicki rządzi się swojemi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie porozumienia ze Stolicą Apostolską.

Art. 118. Stosunek państwa do innych wyznań będzie ustalony w drodze ustawy, po wysłuchaniu wniosków ich reprezentacji.

Art. 119. Uznanie wyznania może nastąpić tylko w drodze ustawy. Członkowie wyznań, prawnie nieuznanych, mogą spełniać czynności religijne w miejscach zamkniętych, o ile te czynności nie są przeciwne prawu ani obyczajowi.

WIEC.

Na długo przed oznaczoną godziną zaczęła się zbierać publika przed gmachem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, pragnąc się dostać na wiec. O godzinie 4½ pp. sala była szczelnie zapełniona, a w 10 minut później nikt się już nie mógł przecisnąć do sali u wejścia. Zagaił wiec prezes Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, ks. Loth, i na przewodniczącego zaprosił p. Józefa Ewerta, znanego działacza społecznego i prezesa byłego Komitetu Polskiego w Moskwie w czasie wojny. Pióro trzymał p. Stefan Mietke.

Przemówienia podajemy w streszczeniu.

Przemówienie p. Józefa Everta.

Obejmując przewodniczenie na wiecu dzisiejszym—obejmuję je z ubolewaniem; po raz pierwszy bowiem po wiekach całych element wiary i wierzeń siłą musu wniesiony zostaje w wir sporu politycznego. Po raz pierwszy przewodniczę na zebraniu politycznem, zwołanem gwoli obrony największych praw myśli, wiary i sumienia.

Bolejemy bez wątpienia wszyscy tu zebrani na widok czynionych prób wprowadzenia w odrodzonej Ojczyźnie różnic wyznaniowych, wierzę jednak i z tą wiarą przyjmuję zaszczyt przewodniczenia, iż nic nie zdoła nas wytrącić z umiłowania Ojczyzny, z bezwzględnej wierności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Celem naszego zebrania jest rozważenie położenia prawnego polaków-ewangelików w związku z pracami Sejmu Ustawodawczego nad uchwaleniem Konstytucji, w szczególności w związku z jej §§ 43, 117 i 118.

Paragraf 43 omawia warunki wyboru przezydenta Rzeczypospolitej i w projekcie Komisji Sejmowej brzmi: „Na prezydenta Rzeczypospolitej może być wybrany każdy obywatel państwa, który ukończył 40 lat życia".

Jedno ze stronnictw politycznych sejmu wniosło jednak poprawkę: ...obywatel państwa, polak i katolik". I paragraf ten w tem brzmieniu przeszedł w drugiem czytaniu sejmowem.

Jeżeli zestawimy powyższy paragraf z paragrafem 114, który głosi: ...żaden obywatel nie może być z powodu swojego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom", to jest oczywistem że jest to sprzeczność i naruszenie zasadniczego § 114.

Artykuł 117 głosi: „Religja rzymsko-katolicka, będąca religją większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko. Kościół rzymsko-katolicki rządzi się swojemi prawami"... Stanowisko naczelne kościoła rzymsko-katolickiego, z uwagi, że większość narodu naszego, jest wyznania rzymsko-katolickiego, zrozumiałe jest dla nas, z czego jednak nie wynika, abyśmy nie mieli prawa żądać, by w artykule tym było jasno skreślonem, że kościół rzymsko-katolicki zajmuje w Państwie naczelne stanowisko ***wśród wyznań równouprawnionych,*** i że nie tylko kościół rzymsko-katolicki, ale i inne kościoły rządzą się swojemi prawami. Nie możemy się pogodzić żeby nasz kościół ewangelicki, któremu tak dużo zawdzięczamy, traktowany był, jak jakieś stowarzyszenie, podlegające rejestracji.

Jeżeli, jak powiedziałem, *celem* naszego zebrania jest rozważenie naszego położenia prawnego w Polsce, to *motywem* nie jest fanatyzm wyznaniowy, nie jest chęć siania rozłamu lub rozterek społecznych, lecz jedynie miłość Ojczyzny i pragnienie, żeby odrodzona Polska nie była krajem obskurantyzmu politycznego, lecz krajem wolności ducha i nietłumionej myśli. Pragniemy żeby nasza konstytucja nie zawierała w sobie ograniczeń praw obywatelskich, nieznanych w żadnej nowoczesnej konstytucji. Nie chcemy, żeby przyjazna nam Ameryka, Francja, mniej przyjazne Czechy, lub wrogie nam Niemcy miały zasadę powiedzieć, że nasze konstytucyjne równouprawnienie jest *równouprawnieniem ograniczonem.*

My, protestanci, mamy pewne zadanie w Polsce, w szczególności odnośnie naszych współwyznawców na Śląsku Cieszyńskim, na Śląsku Górnym, a już osobliwie odnośnie Mazurów. I zważcie jaką broń przeciwko Polsce paragraf ten daje w agitacji na Mazurach Niemcom, którzy wytkną, że w Rzeszy Niemieckiej prezydent jest wyznania katolickiego i że w protestanckich prawach nie wywołuje to zgorszenia.

My polacy-ewangelicy nie poczuwamy się do żadnych win względem Ojczyzny. Z jednakowem utęsknieniem, jak i nasi bracia wyznania rzymsko katolickiego, oczekiwaliśmy odrodzenia się Ojczyzny, z jednakową gorliwością przykładaliśmy do tego naszą pracę, z jednakową gorliwością nasi dziadowie w 1830, nasi ojcowie w 1863 r. i nasi synowie czasu ostatniej wojny nieśli ofiarną krew. Podczas okupacji niemieckiej przewrotna polityka pruska chciała wyzyskać nasz kościół dla swoich celów, a protest i zachowanie się naszych księży-pastorów pozostaną piękną kartą w historji naszego kościoła.

Nie dla próżności i chełpliwości przypomnijmy dziś i uprzytomnijmy sobie czem był protestantyzm w Polsce. Przypomnijmy, że rozbudził on zamiłowanie i umiłowanie rodzimego języka, że dał prozę Mikołaja Reja z Naglowic, pierwszy przekład Pisma Ś-go na język polski, że niósł nie tylko protest przeciw więzom nakładanym na ducha, nie tylko narodową liturgję, że niósł on jeszcze rozkwit wolnych dociekań. wyzwolenie nauk, oswobodzenie rodzimego języka. Przypomnijmy że za Zygmunta-Augusta sejm walny nieraz jeden miał ewangelicką większość, jednak ani razu przez głowy tej większości nie przeszła myśl tamowania wolności sumienia i ograniczania praw obywatelskich. I wreszcie przypomnijmy, że w ciągu czterech wieków byli protestanci zawsze przedewszystkiem obywatelami państwa, i że w panteonie zasłużonych Polsce ludzi możemy wskazać szereg naszych współwyznawców.

Powie ktoś z was, że ograniczenie nas w prawach obywatelskich nie ma praktycznego znaczenia, bowiem stanowimy nieznaczny procent ludności i ewentualnosć, że nasz współwyznawca zajmie fotel prezydenta Rzeczypospolitej, jest prawie żadna. Bez wątpienia przyznacie jednak, że nad względami praktycznej natury górują względy natury ideowej — nie możemy nieprotestować przeciw prawu szkodliwemu, bo nasi synowie mieli by prawo powiedzieć o nas, że nie mieliśmy godności obywatelskiej, że byliśmy złymi obywatelami państwa.

Miejmy nadzieję, że w trzecim czytaniu krzywdzące nas paragrafy będą zmienione; pamiętajmy jednak że w życiu narodów i państw niema wiecznych praw. Wieczną jest tylko prawda—prawda, wynikająca ze sprawiedliwości i sprawiedliwość oparta na prawdzie. Złe prawa nie mogą się ostać, po pokoleniu, które je dla tych lub innych powodów uchwaliło. Przyjdzie nowe pokolenie, które przejrzy złe prawo i wprowadzi je na drogę prawdy i sprawiedliwości. Cokolwiek się stanie—wierzę mocno—nie zmniejszy naszej miłości Ojczyzny, nie zmniejszy w nas gorliwości do służby Państwu Polskiemu. Tak nam dopomóż Bóg!

* * *

Drugim z kolei mówcą był ks. prof. Edmund Bursche. Przedstawił on położenie prawne ewangelików w Polsce w dobie obecnej wraz z wszystkiemi ograni-

czeniami i szykanami i przytoczył dwa oburzające fakty, jaskrawo ilustrujące wrogi stosunek klerykalizmu rzymskiego do ewangelików.

Oto rzymsko-katolicki konsystorz warszawski uważa za nieważne małżeństwo, zawarte w kościołach ewangelickich, i daje osobom pozostającym w małżeństwie śluby, przez co jest powodem zbrodni bigamji (wielożeństwa). Skargi na tego rodzaju skandaliczne postępowanie nie odnoszą żadnego skutku. Giną one gdzieś w odmętach biurowości Ministerstwa Wyznań Religijnych. Oto znowu na czele Komisji Sejmowej, mającej opracować statut organizacyjny kościołów ewangelickich, stawia się posła ks. Lutosławskiego.

Rewelacje te wywołały wśród słuchaczy wstrząsające wrażenie. Rozległy się okrzyki „Hańba!"

Po ks. prof. Burschem zabrał głos prof. Wyższych Kursów Uniwersyteckich D r Ryszard Błędowski, który, przemawiając w imieniu stowarzyszenia plebiscytowego ewangelików - polaków, wykazał fatalne skutki, jakie uchwały sejmowe, dotyczące §§ 43, 117, 118, 119 mieć będą dla polskości na kresach północnych i zachodnich. Jako jedyny ratunek w podobnym położeniu dla ewangelików, mówca wskazał siłę organizacji.

Mowa prof. d-ra Ryszarda Błędowskiego.

Stwierdzić muszę z bólem, że tylko w gronie waszem, jako polaków-ewangelików, czuć się mogę równouprawnionym obywatelem, ponieważ w granicach Rzeczypospolitej Polskiej nie mamy już tych praw i jesteśmy traktowani, jako obywatele II ej klasy.

Dopuściła do takich stosunków bezprawnych większość sejmowa.

Jednak nie wolno nam upadać na duchu, lecz walczyć o swoje prawa wytrwale.

Przyczyny, które się złożyły na możliwość podobnych uchwał w sejmie, widzę w osłabieniu życia wśród protestantów polskich. Brak polskiemu protestantyzmowi tej prężności, która go cechowała w czasach największego rozkwitu w Polsce XVI w.

Ten brak prężności spowodował naszą bierność wobec przeważających mas katolickich.

A jednak protestantyzm, gdziekolwiek on rozkwitał i ujawniał swą siłę wewnętrzną, zawsze przyczyniał się do rozwoju myśli i państwowości. Widzimy to w Polsce w XVI wieku. Z upadkiem reformacji — całe państwo Polskie kłoni się ku upadkowi. Protestantyzm zdobył Europę i ufundował nowe państwa. Jeżeli Polska chce wkroczyć w rodzinę wielkich państw, to musi na sprawy wyznaniowe tak patrzeć i tak je traktować, jak i one.

Projekt zaś konstytucji i jej paragrafy, ograniczające obywateli niekatolików—są wykwitem zasady: „siła przed prawem". Za nami jest prawo,—siłę fizyczną posiadają masy katolickie. I obecnie one nam wypowiadają walkę. Walka ta jest nierówna, ale my moralnie musimy zwyciężyć!

Z sytuacji obecnej polacy-ewangelicy muszą wyciągnąć realne konsekwencje. Musimy się zrzeszyć i zorganizowani przeciwstawić się napaściom i zakusom na naszą wolność.

Musimy wystąpić ostro i stanowczo przeciwko tym, którzy nas chcą w prawach obywatelskich ograniczać. Od dziś żaden głos ewangelicki nie padnie na listy wyborcze partji, która głosowała za ustawą z poprawką, że prezydentem może być tylko katolik.

A my musimy się zrzeszać. Siła protestantyzmu zwycięży! Nie wstydźmy się, że jesteśmy protestantami. Jak ongi, tak i dziś imię protestanta musi być równoważnikiem prawdy i cnoty obywatelskiej!

Mowa ks. prof. Lic. Szerudy.

Muszę się podzielić z zebranymi smutną wiadomością, że wczoraj t. j. dnia 12 b. m. zmarł w Nawsiu na Śląsku Cieszyńskim **ś. p. ks. Franciszek Michejda,** pastor zboru nawiejskiego, senior kościoła ewang. na Śląsku Cieszyńskim. Zmarły był ojcem polskich ewangelików na Śląsku, należał do rzędu najwybitniejszych polaków ostatniej doby, do najdzielniejszych wodzów ludu polskiego na Śląsku. Żył dla ludu ewangelickiego i dla Polski, dla niej pracował i cierpiał, o nią się modlił, wierzył w jej zmartwychwstanie. Wiara przemieniła się w oglądanie—ziściły się nadzieje. Nadeszła upragniona chwila: Polska zmartwychwstała. Ale—jak ongi Mojżeszowi—nie było dane i zmarłemu wejść do Ziemi Obiecanej. Został odcięty wraz ze zborem nawiejskim od Polski. Mimo głębokiego bólu w sercu, nie przestał pracować dla polsko-ewangelickiego ludu. Organizował zbory w seniorat ewangelicki pod zaborem czeskim. Śmierć wyrwała go z pracy.

Pozostaje ś. p. ks. Franciszek Michejda w pamięci naszej jako wielki hetman ludu ewangelickiego, jako świetlana postać i osoba, która jest chlubą nie tylko polskich ewangelików, lecz także i Polski wogóle.

Wzywam zebranych, aby przez powstanie z miejsc uczcili pamięć ks. Seniora Franciszka Michejdy*).

Szanowni Państwo!

Do głosów protestu przyłączam się i ja, a czynię to przez wzgląd na ludność polsko-ewangelicką na Śląsku Cieszyńskim.

Poruszam tylko 3 momenty:

Ludność polsko-ewangelicka na Śląsku pod zaborem czeskim, przechodzi, jak i ludność polska wogóle, bardzo ciężkie chwile. Oderwana w liczbie 45,000 od Ojczyzny, stawia zacięty opór czechizacji i terorowi czeskiemu. Pozbawiona jest licznych wybitnych wodzów, utraciła cały szereg nauczycieli i inżynierów. W tych ciężkich czasach oczekuje od przedstawicieli Polski, od miarodajnych czynników słów zachęty i otuchy. Tymczasem cóż się dzieje? Oto Sejm Ustawodawczy uchwala w 2 czytaniu projekt konstytucji, który brzmieniem kilku paragrafów jest jakby „gromem z jasnego nieba". Ludność polsko-ewangelicka, która zawsze całem sercem lgnęła do Polski i wierzyła w jej ducha wolności i równouprawnienia—naraz dowiaduje się że te partje, które „broniły jej" i roszczą sobie wyłączne prawo do reprezentowania społeczeństwa polskiego, uchwalają konstytucję, która ewangelików spycha do liczby obywateli drugiego rzędu. Czyż to nie cios w zbolałe serca? Tem boleśniejszy, że wymierzony został nie przez wrogów, lecz przez swoich. Dano wrogom nowy atut do ręki, że Polska jest „nietolerancyjna". Ułatwiono im pracę—bo łacno im teraz wykazywać ludności ewangelickiej: „w Czechosłowacji równouprawnienie—w Polsce XX wieku go niema".

Ludność ewangelicka, narodowo w wysokim stopniu uświadomiona, gospodarczo dobrze usytuowana, kulturalnie wysoko stojąca — żyła w zgodzie z ludnością katolicką. Przyświecał zarówno katolikom, jak i ewangelikom jeden ideał: walki o słuszne prawa dla polaków; jeden front tworzyli przeciw wrogom. Ożywieni duchem religijnym i patrjotycznym, dążą ewangelicy do utrzymania pokoju z katolikami;—przekonani są o tem, że Polska bronić będzie ich słusznych praw. Cóż tymczasem mówią uchwalone §§ 43 i 117? Oto czynią wyraźną różnicę między katolikami a ewangelikami, między uprzywilejowanymi, a obywatelami drugiej kategorji. Ten wniosek wypływa niedwuznacznie, z wymienionych paragrafów. Może teraz katolik dumnie powiedzieć: tylko z naszego kościoła pochodzi Naczelnik Państwa, tylko nasz kościół zajmuje naczelne stanowisko—a ewangelik z żalem pomyśli: *mój kościół* nie jest równouprawniony (równouprawnienia wyznań konstytucja nie stwierdza), ten kościół, do którego należał Dąbrowski, Lelewel, ks. Otto, Jurgens i wielu innych bohaterów narodowych—nie ma pełnych praw. Że w kraju, gdzie mieszka ludność ewangelicka z katolicką, wyróżnianie jednych obywateli przed drugimi jest niepożądane, o tem nie będę wspominał, ani nie będę rozwodził się nad tem, jakie następstwa mogą mieć wymienione paragrafy dla współżycia ewangelików z katolikami. Nie żądamy przywilejów, lecz słusznych praw—przekonani o tem, że równouprawnienie wyznań jest jedną z najważniejszych podstaw zdrowego życia obywatelskiego.

---

*) Po słowach mówcy, oznajmiających o śmierci ks. Franc. Michejdy, wszyscy powstali z miejsc i. stojąc, wysłuchali słów, dotyczących życia zmarłego.

I my dziś musimy powtórzyć hasło: „Wolni z wolnymi—równi z równymi!“ Dlatego protestujemy przeciwko uchwalonym paragrafom Konstytucji, gdyż one mogą bardzo łatwo przyczynić się do obudzenia waśni wyznaniowych. Chcemy współpracować z katolikami dla dobra Ojczyzny, idąc za nakazem naszego sumienia, naszej wiary ewangelickiej i naszej miłości do jednej Matki-Ojczyzny. W jedności siła! Jedności, pokoju potrzebuje szczególnie nasza Ojczyzna.

Nie możemy dopuścić do tego, aby w konstytucji był choćby tylko cień upośledzenia nas pod względem prawnym — inaczej ucierpi mocno nasze wychowanie ewangelickie. Dzieci ewangelickie, młodzież ewangelicka ma być wychowana w duchu swego wyznania, ma poznać i cenić jego skarby, jego wodzów, a nadto i prawne stanowisko wyznania i jego członków w państwie. W duchu kościoła naszego mamy działać. Przedstawmy sobie skutki uchwały wymienionego projektu w praktyce i jego wpływ na stosunek wzajemny wyznań chrześcijańskich w Polsce. Młodzież ewangelicka, znajdująca się wśród przeważającej liczby młodzieży katolickiej, łatwo mogłaby zobojętnieć i powziąć niechęć dla swego kościoła, dla jego wzniosłych celów—dla karjery i spokoju chętnieby zmieniała swoje wyznanie.

Czcimy sobie nasz kościół, jego przepiękne skarby głównie Biblję! Im więcej sercem będziemy w niej, tem lepiej przysłużymy się Ojczyźnie—im bardziej cenić będziemy nasz kościół, tem piękniej służyć będziemy Ojczyźnie.

Jeśli nas Bóg zachował poprzez wieki mimo reakcji jezuickiej, to On ma dla nas wyraźne zadanie; żeśmy się ostali, to Jego wola—bądźmy jak najlepszymi ewangelikami—a będziemy najlepszymi Polakami! Dlatego protestujemy przeciwko temu, że nasze wyznanie w §§ 43, 117 i 118 zostało upośledzone. Suum cuique! Każdemu należne prawa!

Ilustracją do powyższych uwag i ich głębszem tłem niech będą słowa z memorjału polskich pastorów ewangelickich z Śląska Cieszyńskiego do Konferencji Ambasadorów w Paryżu:

„Pragniemy rozpocząć nowy, wyższy okres naszego życia. Nie pragniemy nawracać, ani zyskiwać prozelitów wśród braci polaków-katolików—to jest rzecz małej wagi—my pragniemy być cząstką naszego narodu i czynnikiem w duchowem życiu jego, w jego kulturze, pragniemy wnieść w jego umysłowość ducha Ewangelji w oświetleniu ewangelickiem, jak to było w „złotym wieku“ kultury polskiej“.

Przemówienie ks. pastora F. Gloeha.

Kwestja stosunku Kościoła do Państwa istnieje w Polsce od najdawniejszych czasów. Wyrządziła ona niejedną szkodę i stratę.

I oto teraz, kiedy się tworzy konstytucja wolnej i odrodzonej Polski—kwestja ta odżyła i nurtuje młody jej organizm. W konstytucji bowiem, Rzeczypospolitej którą sejm uchwalił w drugiem czytaniu, kościół rzymsko-katolicki uznano jako kościół państwowy, zaś inne kościoły niekatolickie, obdarzono tylko tolerancją na równi ze wszystkiemi stowarzyszeniami społecznemi lub politycznemi. A § 43 wprost ubliża naszym uczuciom religijnym i patrjotycznym, gdyż na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej polskiej dopuszcza jedynie takiego obywatela, który do kościoła rzymsko-katolickiego należy.

My, protestanci polscy, na to zgodzić się nie możemy.

Staję tutaj, by przeciwko temu bezprawiu zaprotestować nie tylko jako protestant, ale przedewszystkiem, jako polak; jest bowiem rzeczą niedopuszczalną, aby, idąc na wodzy ks. Lutosławskich i Teodorowiczów oraz ich polityki nietolerancyjnej, sejm warszawski miał uchwalać podobne paragrafy w konstytucji XX-go wieku. Po półtorawiekowej niewoli obcej, po nahajkach i knutach Apuchtinów i Hurków, po biczach pruskich, teraz spada na nas bicz reakcji katolickiej. A jest to bicz dla nas tem gorszy i boleśniejszy, gdyż obecnie jesteśmy bici nie przez obcych, jeno przez swoich.

W pierwszych przebłyskach wolności polskiej, kiedy prowodyrzy tego obecnie państwowego kościoła paktowali jawnie i skrycie z wrogami Polski—my, protestanci polscy, nie wahaliśmy się ani chwiii stawić opór jawny i stanowczy tym wilkom w owczej skórze, wtedy, kiedy szli do nas, jako do ewangelików, z przywilejami. Na synodzie łódzkim daliśmy przykład całemu społeczeństwu polskiemu, jak należy się przeciwstawić okupantom.

Nie zależy nam na tem, czy prezydentem Rzeczypospolitej będzie katolik, czy protestant. Nam jest wszystko jedno, w jaki sposób będzie on chwalił i wyznawał swego Boga. A nawet jesteśmy przekonani, że pierwszym i zapewne ostatnim ewangelikiem jest obecny prezydent Rzeczypospolitej. Ale dopuścić nie możemy, aby w Konstytucji istniał ten paragraf, przynoszący hańbę nie tyle nam, ile tym w imieniu których sejm go uchwala.

Jeżeli w Konstytucji 3 maja jest powiedziane, że „wszystkim ludziom jakiegokolwiekbądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy, i dlatego wszelkich obrządków i religji wolność w krajach polskich podług ustaw krajowych warujemy“, — to § 119 nowej Konstytucji Polskiej XX wieku, cofa się wstecz i bardziej prawa nasze ogranicza, spychając kościół nasz do rzędu stowarzyszeń, gdy opiewa: „Uznanie wyznań *może* nastąpić *tylko* w drodze ustawy“.

My, protestanci polscy, mający za sobą wiekową tradycję w Polsce, nigdy się na to nie zgodzimy.

Wytężymy wszystkie nasze dążenia i siły, aby zapobiec tej zgubnej i szkodliwej polityce, która już raz, za panowania Zygmunta III, pogrążyła kraj cały w nieszczęście. Będziemy bronić swoich praw i spuścizny naszych ojców i praojców i nieustaniemy w tej walce, dopokąd nie zwyciężymy!

* * *

Przewodniczącv wiecu p. Józef Evert zaproponował rezolucję i odezwę do społeczeństwa, które przez zebranych zostały przyjęte grzmiącemi i niemilknącemi oklaskami.

Rezolucja wiecu brzmi: („Naród № 45).

My Polacy-ewangelicy, zebrani 13 lutego 1921 r. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie,

1. *Wyrażamy* przedewszystkiem najgłębsze *swe ubolewanie,* iż faworyzująca jednostronnie kościół rzymsko-katolicki a tem samem upośledzająca inne równouprawnione kościoły, polityka niektórych zebranych w sztuczną większość stronnictw sejmowych doprowadziła do konieczności zwoływania wieców o charakterze wyznaniowym.

2. *Protestujemy* przeciwko uchwałom Sejmu z dnia 4 i 5 lutego 1921 roku, jako niezgodnym z wielką tradycją wolnościową Polski, usiłującym sprowadzić nas do kategorji obywateli II klasy, dla których niedostępne są niektóre urzędy li tylko z powodu naszego wyznania.

3. *Żądamy:*

a) zmiany art. 43 Ustawy Konstytucyjnej, na mocy którego Naczelnikiem Państwa może być tylko „katolik“, jako sprzecznego z artykułem 114 tejże Ustawy, poręczającym wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania, oraz stwierdzającym, że żaden obywatel nie może być z powodu wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom;

b) zmiany art. 117 Ustawy Konstytucyjnej w duchu wyraźnego stwierdzenia równouprawnienia wszystkich wyznań;

c) uzupełnienia art. 118 Ustawy Konstytucyjnej przez wyraźne stwierdzenie, że nietylko kościół rzymsko-katolicki, ale i wszystkie inne kościoły rządzą się swojemi własnemi prawami.

4) *wzywamy* posłów sejmowych aby dla uniknięcia waśni religijnych i w dobrze zrozumiałym interesie Państwa Polskiego, przy trzeciem czytaniu Ustawy Konstytucyjnej głosowali w duchu powyższych żądań.

Odezwa do wszystkich ewangelików polskich:

Zebrani w dniu 13 lutego 1921 r. na wiecu protestacyjnym w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie Polacy-ewangelicy

1) *wzywają* współwyznawców swoich, aby przy przyszłych wyborach do sejmu żaden głos ewangelicki nie został oddany na partję lub ugrupowanie polityczne, które, oświadczywszy się przeciwko zasadzie równouprawnienia wyznań, przez to kontynuując zgubną dla Polski politykę reakcji jezuickiej, stanęły tem samem w sprzeczności z świetlaną tradycją wolnościową Ojczyzny naszej;

2) *piętnują* bierne i pozbawione godności zachowanie się tych posłów wyznania ewangelickiego w Sejmie, którzy ani razu nie odważyli się stanowczo wystąpić przeciwko zgubnym zakusom, zmierzającym do uszczuplenia praw ewangelików w państwie naszem;

3) *oświadczają*, iż, nie bacząc na trudności, zgotowane nam przez niesprawiedliwe i sprzeczne z duchem całej naszej Ustawy Konstytucyjnej uchwały sejmu z dni 4 i 5 b. m. i, wyrażając nadzieję, iż uchwały te zostaną przy trzeciem czytaniu skoregowane, nie ustaną w pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny swojej w myśi wielkich i wzniosłych wskazań wolności religijnej, a zwłaszcza w pracy na kresach północnych i zachodnich Polski, celem zespolenia ich z macierzą.

Prasa o wiecu Ewangelików-Polaków.

Reakcja jezuicka.

„Naród“, z d. 15.II r. b. w № 45 pisze:

Na wiecu protestacyjnym w Warszawie Polacy-ewangelicy wystąpili otwarcie przeciw „zgubnej dla Polski polityce reakcji jezuickiej“, która w kilkunastu paragrafach naszej konstytucji znalazła swój znamienny wyraz.

Do tego protestu przyłączyć się musi cała opinja demokratyczna narodu. Jest rzeczą haniebną i politycznie szkodliwą, aby ustawy zasadnicze współczesnego państwa, opartego na wzorach zachodnio-europejskich, stwarzały przywilej jednostronny na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego. Artykuł 43 ustawy konstytucyjnej, stwierdzający, że naczelnikiem państwa polskiego może być tylko „katolik“, urąga poczuciu ogólno-państwowej sprawiedliwości i stoi w sprzeczności z fundamentalną zasadą konstytucyjną, że żaden obywatel nie może być z powodu wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Prawica sejmowa, forsując jezuickie brzmienie art. 43, działa wyraźnie na szkodę całości i harmonji narodowej, poświęcając żądzy zadośćuczynienia swym apetytom klerykalnym, poważną opinję ewangelików Polaków na G. Śląsku.

Ciągle się pisze o tem i żąda od prasy radykalnej, aby wstrzymywała się od uzasadnionej krytyki ze względu na zbliżający się plebiscyt górno-śląski. Ale te przestrogi stosują się do przeciwników. Tam, gdzie wchodzi w grę interes koterji klerykalnej lub jezuickiej, tam rozstrzyga wyłącznie i jedynie pastorał i infuła.

Ruch protestacyjny i opozycyjny, który ogarnął szerokie masy Polaków-ewangelików powinien zwrócić uwagę czynników rządowych i parlamentarnych. Nie w ten sposób wychowuje się miljonową masę wysoko moralnie i ekonomicznie postawionych ludzi, na lojalnych obywateli pełnoprawnych. Rząd i Sejm zwrócić powinny uwagę przedewszystkiem na ten ustęp rezolucji niedzielnego wiecu, w którym Polacy-ewangelicy „wyrażając nadzieję, iż uchwały (jezuickie) zostaną przy trzeciem czytaniu poprawione, oświadczają, iż nie ustaną w pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny... a zwłaszcza w pracy na kresach połnocnych i zachodnich Polski celem zespolenia ich z Macierzą“.

Reakcja jezuicka, która zaczyna się panoszyć po całem państwie, wywołuje już opozycję i sprzeciwy w kołach dotąd lojalnie i umiarkowanie usposobionych. Niema powodu dodawać, że uzasadniony protest ewangelików zostanie natychmiast wyzyskany przez naszych wrogów zagranicą.

Dlatego jest obowiązkiem wszystkich posłów sejmowych, którzy nie idą na pasku interesów kierykalno-jezuickich, aby przy trzeciem czytaniu ustawy konstytucyjnej, usunęli prowokacyjne wyznaniowe ustanowienia.

***

Niedzielny wiec, zwołany przez Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w sprawie położenia politycznego ewangelików w Polsce, powinien stać się punktem wyjścia dla wielkiej akcji protestacyjnej przeciw coraz bardziej panoszącej się reakcji klerykalnej w młodem naszem państwie. Udział w tej akcji winni wziąć nie tylko członkowie wyznań upośledzonych, ale i ci Polacy-katolicy, którzy przyznany im przywilej uważają za zniewagę, wyrządzoną przeciw sprawiedliwości, i za krzywdę zadaną państwu polskiemu.

Pierwszy wiec w obronie honoru Polski nowożytnej zagaił ks. pastor Loth, prezes Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej.

W obronie równych praw.

Wiec Polaków-ewangelików.

Kurjer Polski № 45 z d. 15.II.

„W niedzielę odbył się wiec protestacyjny Polaków-ewangelików, zamieszkałych w Warszawie, przeciwko tym postanowieniom konstytucji, które naruszają zasadę równouprawnienia wyznań.

Wielka sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa okazała się zbyt mała dla pomieszczenia wszystkich przybyłych. Wypełnili oni korytarze, schody, westibul i gromadzili się przed gmachem. Świadczy to o poruszeniu, jakie ta sprawa wywołała w społeczeństwie i dowodzi, że organizatorowie nie powinni ograniczyć się do tego jednego wiecu, lecz urządzić większą ich ilość w tej samej sprawie“.

Protest przeciwko reakcji klerykalnej.

Robotnik № 45, z d. 15 II.

„Wiec, zwołany na niedzielę przez Tow. polskiej młodzieży ewangelickiej, zmienił się w ogromną manifestację protestu przeciwko paragrafom 43 i 117 konstytucji religijnej w Polsce.

Sala w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa nie mogła pomieścić przybyłych, których połowa niemal, z braku miejsca, została na ulicy, otaczając budynek.

Wiec zagaił prezes Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewang., ks. pastor Loth. Kolejno przemawiali: p. J. Ewert, ks. prof. Bursche, prof. Błędowski, ks. pastor Gloeh i ks. prof. Szeruda. Mówcy podkreślali fakt, iż uchwały, powzięte przez reakcję w Sejmie, są absolutnie niezgodne z tradycją zasad wolnościowych i tolerancyjnych, jakie zawsze panowały w Polsce. że narażają na szwank dobre imię Polski i są dla niej pod każdym względem szkodliwe, ograniczając prawa pewnej części społeczeństwa, dlatego tylko, że nie należy ona do Kościoła katolickiego.

Zebrani okrzykami i groźnem potakiwaniem wyrażali swoje oburzenie i solidarność z wywodami mówców.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, która ma być natychmiast przesłana odpowiednim czynnikom rządowym. oraz wezwanie do ogółu ewangelickiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

W innym jednak zupełnie tonie pisze „Kurjer Warszawski“ w № 47 z dnia 16.II 1921 roku. Polemizując w pierwszej części swego artykułu z odezwą Konsystorza ewangelickiego z dnia 1.II zamieszczoną w tymże Kurjerze, w drugiej części niezadowolony z wiecu p. B. K. powiada tak:

„Niestety, pewna część rodaków naszych wyznania ewangelickiego nie wytrzymała w tym doskonałym na-

stroju i, urządziwszy w niedzielę wiec „protestacyjny“, uchwaliła rezolucje, nie odznaczające się ani zamiłowaniem prawdy, ani rozwagą polityczną. Biorąc asumpt z tego, że sejm uchwalił, iż naczelnikiem państwa może być tylko katolik, oraz z dwu innych postanowień, wyróżniających Kościół katolicki bez upośledzenia innych kościołow, kierownicy wiecu kazali obecnym protestować przeciw „zgubnej dla Polski polityce reakcji jezuickiej“ i „zgubnym zakusom, zmierzającym do uszczuplenia praw ewangelików w państwie naszem“. Zebranie niedzielne było starannie przygotowane do przyjęcia takich uchwał, albowiem szereg gorących mówców prawił przedtem długo o „gwałceniu ludności ewangelickiej przez klerykalizm jezuicki“ i cytował „przykłady nietolerancji Kościoła katolickiego“.

Czy organizatorowie obrali właściwą drogę, aby dojść do celu, który sobie postawili? Na swoje usprawiedliwienie mają tylko jedno: wszyscy dziś w Polsce uciekają się do hałasu publicznego, jeśli pragną coś uzyskać. Głośno krzyczeć, to znaczy mieć słuszność. Można jednak żywić poważne wątpliwości, czy w zastosowaniu do tak delikatnej materji, jaką są sprawy wyznaniowe, roztropnem jest odwoływać się do metod przecież obosiecznych. Fanatyzm religijny jest zupełnie obcy nie tylko tradycjom polskim, ale i naturze polskiej, wszelako nietrzeba zabardzo dowierzać równowadze ludzkiej w czasach tak niezrównoważonych, jak dzisiejsze. Przesada w jednym kierunku wywołuje niemal automatycznie przesadę w drugim, zwłaszcza, gdy się ma do czynienia z uczuciami i wierzeniami.

Mamy prawo do ostrzeżeń pod tym względem tem bardziej, że sami nie dopatrujemy się konieczności niektórych uchwał sejmowych, inkryminowanych na wiecu ewangelickim. W szczególności postanowienie, że prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko katolik, wydaje się nam zupełnie zbyteczne. Ale też trzeba o tem pamiętać, że nie zmieniono w niczem położenia faktycznego, ponieważ w kraju, liczącym tak ogromną przewagę ludności katolickiej, istnieje 95 widoków na 100, że właśnie katolik będzie kandydatem większości Zgromadzenia Narodowego. Do innych postanowień sejmu, dotyczących spraw wyznaniowych, możnaby jeszcze wprowadzić poprawki w myśl wniosków ewangelickich, przez co w najmniejszej mierze nie ucierpiałby interes katolicyzmu w Polsce.

Punktem ciężkości wszakże pozostaną tu ustawy szczegółowe, do których konstytucja odsyła jak w tym, tak w innych wypadkach, Tam wyrazi się dopiero naprawdę istotny stosunek praktyczny państwa do wyznań. Nie mamy żadnych powątpiewań, iż Kościół ewangelicki przekona się wówczas, że nikt w Polsce nie myśli o „reakcji jezuickiej“ i że samo posądzenie o nią niepokoi i oburza opinję publiczną. Trzeba tylko cierpliwości i tej miary w ocenie stosunków, która potrafi rozróżniać najgłębsze i najtrwalsze dążności większości narodowej od form i pozorów, pozornie tylko nad werężających idee równouprawnienia. Hałas wszczęty z inicjatywy młodzieży ewangelickiej, szkodząc państwu polskiemu na zewnątrz, mógłby jedynie pomnożyć rozgoryczenie wewnętrzne i utrudnić te praktyczne wykonania, w których, w istocie, spoczywa przecież sedno sprawy“.

* * *

Nie będziemy tutaj prostować błędnych mniemań i obłudnych przypuszczeń p. B. K. Uczynimy to innym razem. Szkoda jeno, że ze swemi naukami nie wystąpił przed II iem czytaniem pod adresem tych partji i posłów, których światopogląd polityczny sam podziela, a którzy uchwalając kompromitujące cały sejm paragrafy, stali się powodem wiecu i rozgoryczenia wśród ewangelików polskich.

Wszystkie inne pisma prawicowe i klerykalne przemilczały fakt.

MEMORJAŁ

KOLEGJUM KOŚCIELNEGO ZBORU EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W WARSZAWIE

złożony w dniu 19 Lutego 1921 r.

P. Marszałkowi Sejmu i Komisji Konstytucyjnej tegoż Sejmu.

Kolegjum kościelne zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie zniewolonem się widzi, spełniając ciążący na nim obowiązek z Ustawy kościelnej (p. 10 13 art. 186 Ustawa Kościoła Ewangelicko Augsburskiego 1849 r. Ddziennik Praw Tom 42) do złożenia członkom Wysokiego Sejmu niniejszego memorjału. Czyni to z ciężkim sercem wobec uchwał Sejmu z dn. 4 i 5 Lutego 1921 r., a zwłaszcza projektów podkomisji konstytucyjnej z ks. Lutosławskim, w których to aktach i projektach ogół protestantów polskich zmuszony jest skonstatować bolesny fakt, iż Polska może opuścić świetlaną swą tradycję dziejową i wejść na śliską i niebezpieczną drogę ograniczeń wyznaniowych, do tego ograniczeń w stosunku do odłamu społeczeństwa Polskiego, który był od 16 go wieku w osobach wybitnych swych członków czynnikiem ładu społecznego, silnie odczuwanej idei państwowej polskiej i szczerej miłości ojczyzny.

Tendencje te w sposób niedwuznaczny ujawniają się:

a) w poprawce do artykułu 43 Ustawy Konstytucyjnej, orzekającej, iż Naczelnikiem Państwa może być tylko katolik,—poprawce w rażącej pozostającej sprzeczności z § 114 tejże Ustawy, opiewającej ze swej strony: „żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom“;

b) w przyznaniu w § 117 Ustawy Konstytucyjnej „naczelnego stanowiska“ religji katolickiej, bez stwierdzenia jednoczesnego równouprawnienia innych wyznań, między innymi kościoła ewangelicko-augsburskiego;

c) w odmowie kościołom niekatolickim prawa rządzenia się własnemi prawami, które to prawo przyznane zostaje kościołowi katolickiemu (§ 118);

d) w odmowie uznania kościoła ewangelickiego w Ustawie Konstytucyjnej, z odesłaniem kwestji uznania tegoż kościoła do decyzji zwykłego Sejmu, a nawet podług projektu ks. Lutosławskiego z nieuznawaniem Kościoła, jako jednostki prawno-publicznej i traktowaniem go, jako kompleksu poszczególnych związków religijnych;

e) w stwarzaniu szkół państwowych wyznaniowych, co sprowadza się do faktycznego usunięcia personelu nauczycielskiego i dzieci protestanckich ze szkół publicznych.

Dla ostatecznego chyba przekreślenia świetlanej i wielkiej tradycji tolerancyjnej Polski powierzono opracowanie tych ustaw dla kościoła ewangelickiego ks. Lutosławskiemu, który w artykule 7-ym swego elaboratu proponuje dosłownie: „Kościoły, któreby do d. 1 Lipca 1921 roku żadnej ustawy nie zarejestrowały, zostają rozwiązane“. Ten dziwaczny, niezgodny z zasadami prawa, pomysł legislatywny ks. Lutosławskiego, zrozumiałym jest ze strony człowieka, który w swych pracach i enuncjacjach publicznych, nie znajduje innego określenia dla ewangelików, jak „zdrajcy Chrystusa“,—w oczach którego ewangelicy gorszą popełniają zbrodnię aniżeli „zatruwanie studni“, tak, że z tego tytułu kara śmierci dla nich byłaby najzupełniej usprawiedliwiona

Powołane artykuły projektu Konstytucji, oraz projektu Ustaw dla ewangelików ks. Lutosławskiego, obrażają i ograniczają nabyte wiekami uczciwego współżycia i współpracy z narodem Polskim prawa ewangelików, przyznane im w aktach prawodawczych, dotąd nie zniesionych (Ustawa Kościoła 1849 r., Dziennik Praw tom 42),—sprzeczne są z tradycją dziejową Polski i jej ideą państwową, przepojoną tolerancją wyznaniową i na-

rodowościową,—grożą wybuchem walk religijnych, z których zupełnego braku, na długiej przestrzeni wieków swego historycznego bytowania, Polska ma uzasadnione i dostojne prawo być dumną.

I. Kościół ewangelicko augsburski w Polsce uznany jest i posiada szereg praw nabytych już w XVI wieku. Z tej racji wobec niezmienionej jego ustawy kościelnej 1849 r. (tom 42 Dziennika Praw) istnienie tego kościoła, jako samodzielnej jednostki prawno-państwowej, winno być potwierdzone ustawą konstytucyjną, a w żadnym razie nie może być uzależnione od uznania go w przyszłości w drodze Ustawy, jak tego chce § 119 projektu Konstytucji, tembardziej od zarejestrowania pomienionej ustawy przez Ministerjum Wyznań, co wywołuje projekty, w rodzaju ks. Lutosławskiego, który pragnie zniżyć kościół chrześcijański do poziomu towarzystw sportowych i związków zawodowych. Kościół ten istnieje siłą wielowiekowego faktu i siłą Ustawy prawodawczej.

Tym sposobem ustęp 1 art. 119 projektu Konstytucji dotyczyć może jedynie wyznań nowopowstających i winien być uzupełniony dodatkiem: „istniejące na zasadzie obowiązujących ustaw wyznania uważają się za uznane".

II. Wyznaniu ewangelicko-augsb, które z natury i zasad swoich musi być wyznaniem narodowem, mającemu swą ustawę w Polsce, na drodze prawodawczej wydaną, i indywidualny ustrój kościelny, winno służyć prawo do właściwej swej reprezentacji w senacie, która by tych praw i ustroju broniła, chociażby ono było mniej liczne od innych wyznań na obszarze Państwa Polskiego. Wogóle, nie liczebność wyznawców powinna o udziale w senacie decydować, lecz liczebność procentowa członków danego wyznania o silnym napięciu poczucia narodowego polskiego i silnych tradycjach kulturalno-narodowych polskich.

Błędna, mechaniczna często zasada wzięta w § 36 ustęp c. Ustawy Konstytucyjnej, w praktycznem zastosowaniu, wytwarza iście horendalny efekt, że wśród wirylistów wyznań niekatolickich w senacie będą zasiadać w tym charakterze przedstawiciele grecko-katolickiej religji (rusini), prawosławni i żydzi, zaś nie będą dopuszczeni do Senatu przedstawiciele kościołów ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego w Polsce, to jest tych kościołów narodowych, które dały Polsce Reyów, Łaskich, Frycz-Modrzewskich, Lelewelów, Lindów, Jurgensów, Gersonów, Kołobrzeg-Kolbergów, Jeników, prócz licznych rzesz zwykłych użytecznych i patrjotycznie nastrojonych działaczy i obywateli. Natomiast będą tam reprezentowani przedstawiciele wyznań grecko-katolickiego (rusini), prawosławnego (rosjanie), z których zwłaszcza pierwsi w tak niedawnym czasie i w tak silny sposób swe nienawistne tendencje dla Polski pod Lwowem zadokumentowali,—oraz żydzi. Jaka racja stanu polska mogła podyktować twórcom ustępu c § 36 Ustawy podobne stanowisko, jest dla protestantów polskich bolesną zagadką, gdy członkowie Wysokiego Sejmu z urzędowych dokumentów w pracy p. Jakuba Glassa „Ewangelicy Polacy w świetle dokumentów urzędowych" łacno przekonać się mogą, o ile zdecydowanego i ofiarnego hartu ducha i patrjotyzmu polskiego włożyli ci polscy protestanci w uporczywych walkach z rusyfikacyjnymi i germanizacyjnymi zakusami państw zaborczych, ostatnio okupanta niemieckiego. W sposób zatem pozytywny w ustawie prawo do jednego wirylisty ewang.-augsb. winno być zagwarantowanem.

Na zasadzie powyższego kolegjum kościelne zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie zwraca się do Wysokiego Sejmu:

1) z protestem przeciwko redakcji zacytowanych wyżej artykułów Konstytucji, przyjętych w drugiem czytaniu, a dotyczących spraw wyznaniowych,

2) z prośbą, aby uwagi niniejszego memorjału były rozpatrzone przez Komisję Konstytucyjną Sejmu łącznie z innemi poprawkami przed trzeciem czytaniem,

3) z protestem przeciwko powierzaniu ks. Lutosławskiemu mandatu redagowania ustaw dla kościołów ewangelickich, których praw nie uznaje.

Prezes *Edw. Geisler*

Radca prawny *L. Ręczlerski*

i w z. Członka notarjusza *Alfred Bursche.*

Odezwa duchowieństwa ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim,

przesłana do Sejmu i do prasy.

Sejm ustawodawczy naszej Ojczyzny uchwalił w drugiem czytaniu Konstytucji, że naczelnikiem państwa polskiego może być jedynie katolik. Ponieważ wstawienie powyższej klauzuli do ustaw zasadniczych Rzeczypospolitej rani dotkliwie uczucia patrjotycznego polskiego ludu ewangelickiego na kresach, więc imieniem polskiego duchowieństwa ewangelickiego, tudzież polskich świeckich przedstawicieli ewangelicko-augsburgskiego senioratu dla Księstwa Cieszyńskiego, tudzież całej tutejszej ludności ewangelickiej polskiej uważają niżej podpisani za swój obowiązek przedłożyć następujące pismo:

Uchwałę Sejmu, zastrzegającą naczelne stanowisko w państwie jedynie katolikowi, uważamy za wysoce szkodliwą dla ojczyzny, a to z następujących powodów:

1) Uchwałę tę odczuwamy najpierw, jako dotkliwą krzywdę, wyrządzoną ewangelickim patrjotom polskim i polskiemu ludowi ewangelickiemu. Wychowani w tradycjach polskich, żyli wodzowie polskiego obozu ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim (ze zmarłym właśnie swym senjorem ś. p. ks. Franciszkiem Michejdą na czele) oddawna życiem całego narodu i, narażając się dawnym kościelnym i świeckim władzom austrjackim, usilnie oddawna krzewili myśl polską wśród ludności, oczekując gorąco wespół z całym narodem jego wyzwolenia. Następnie zaś, kiedy chodziło o połączenie naszej kresowej ziemi z ojczyzną, stanęli pomiędzy orędownikami tego połączenia w pierwszym szeregu i nie jedną cenną pod tym względem oddali ojczyźnie usługę, podobnie jak obecnie kilkunastu z naszego grona (w tem kilku duchownych) na Górnym Śląsku za sprawą Ojczyzny orędują.

Skoro tedy w pracy dla dobra Ojczyzny nie ma różnic pomiędzy nami, a katolicką większością naszego społeczeństwa, to nie powinno ich być także w zasadniczych ustawach Rzeczypospolitej. Rozumiemy, że naczelnikiem państwa będzie w praktyce zapewne zawsze i tak katolik i że tak będzie, żaden ewangelik nie będzie się czuł dotknięty,—atoli, gdy się zasadniczą ustawą państwową już z góry odbiera ewangelikowi, choćby najgorętszemu patrjocie i najdzielniejszemu synowi ojczyzny, nawet możność ubiegania się o naczelne stanowisko w państwie, to polski lud ewangelicki musi to odczuć, jako dotkliwą krzywdę, bo takie ujęcie rzeczy spycha nas ewangelików polskich do poziomu, jakby drugorzędnych obywateli, jakimi my się przez naszą miłość, wierność i pracę dla ojczyzny bynajmniej nie czujemy.

2) Wymieniona wyżej uchwała sejmowa stoi w rażącej sprzeczności z panującemi u cywilizowanych narodów europejskich pojęciami prawnemi o zupełnej równorzędności wszystkich kościołów chrześcijańskich w państwie w obliczu prawa.

Jeżeli niegdyś Konstytucja 3 maja ustanowiła, że katolicyzm ma być religją panującą w Polsce, to była to uchwała, odpowiadająca ówczesnym pojęciom prawnym. Dziś u narodów cywilizowanych nie tylko że się podobnych ograniczeń nie wprowadza do nowego prawo-

dawstwa, lecz przeciwnie wprost się je usuwa, chociażby miały za sobą nawet kilkuwiekową tradycję. Tak n. p. w Anglji wszyscy królowie począwszy od XVI wieku musieli w przysiędze koronacyjnej między innemi ślubować, że nie będą popierali „zabobonu rzymskiego“ (roman superstition). Ale parlament angielski, złożony przeważnie z ewangelików, w uznaniu, że powyższe wyrażenie, ubliżające katolikom, sprzeciwia się nowoczesnym pojęciom prawnym o zupełnej równorzędności wyznań chrześcijańskich w państwie, skreślił przed koronacją obecnego króla angielskiego z przysięgi koronacyjnej wspomnianą klauzulę, wymierzoną przeciwko religji katolickiej. Jeśli tedy w Anglji w imię nowoczesnego pojęcia prawnego o równorzędnem traktowaniu wyznań chrześcijańskich w państwie wykreślono z przysięgi koronacyjnej słowa, które od setek lat były przyjęte, my ewangelicy polscy nie możemy pojąć, jako sejm naszej odrodzonej ojczyzny, uchwalając nową konstytucję w obecnej dobie, mógł wstawić do tej konstytucji słowa dla nas tak bolesne, ubliżające i krzywdzące.

3) Zastrzeżenie naczelnego miejsca w państwie jedynie dla katolika przyniosłoby ojczyźnie także wielką szkodę polityczną i to tak na zewnątrz, jak i wewnątrz państwa. Na zewnątrz sprawa ta robiłaby dziwne wrażenie w najkulturalniejszych państwach, których duchowi podobne ograniczenia są zupełnie obce, nie mówiąc już o tem, że jeżeli ojczyzna nasza nie chce się wyrzec swych praw do wszystkich polskich ziem, to mądrość polityczna każe jej nie czynić niczego, coby jej wrogom dawało do rąk godną broń agitacyjną wsród ludności ewangelickiej.

Wewnątrz państwa zaś, wprawdzie, nie powiemy, żeby powyższa uchwała sejmowa mogła osłabić patrjotyczne uczucia uświadomionej narodowo ludności ewangelickiej polskiej, bo uczucia te zbyt są gorące, niż żeby je nawet tak bolesna krzywda zdołała ostudzić. Atoli chodzi przecie o pozyskanie z czasem dla idei ojczyzny także licznych ewangelików niemieckiej mowy na ziemiach byłego zaboru pruskiego, tudzież ludność prawosławną na kresach wschodnich, a w drodze do tego celu ustawa zastrzegająca naczelne stanowisko w państwie jedynie dla katolików, byłaby poważną przeszkodą, a skutecznym argumentem dla agitacji przeciwnej. Natomiast, jeśli konstytucja nasza będzie traktowała wszystkie główne kościoły chrześcijańskie (rzymski, ewangelicki, i grecki) zupełnie równomiernie w obliczu prawa, a więc także gdy chodzi o naczelne stanowisko w państwie, to będzie to pierwszym krokiem na drodze pozyskania ewangelików byłego zaboru pruskiego i ludności prawosławnej kresów wschodnich dla idei ojczyzny w myśl słów naszego największego wieszcza Mickiewicza, (którego pisma były naszem katechizmem narodowym w latach niewoli i powinny pozostać nim nadal), że o ile naród rozszerzy swe prawa, o tyle powiększy swe granice.

Z powyższych tedy powodów proszą niżej podpisani o użycie wpływu w tym kierunku, aby sejm Rzeczypospolitej ze względu na dobro ojczyzny i na panujące nowoczesne prawne pojęcia, tudzież w uszanowaniu uczuć religijnych patrjotycznej ludności ewangelickiej, polskiej zechciał przy trzecim czytaniu konstytucji uchylić z jej § 43 i § 117 i § 118 to, co według uchwały sejmowej w drugiem czytaniu powziętej konstytucji, stanowi dla nas cierń bolesny, a co patrjotyczna ludnośc ewangelicka polska odczuwa jako dotkliwą krzywdę, i co nie odpowiada ani prawdziwemu dobru ojczyzny, ni też nowoczesnemu kulturalnemu poczuciu prawnemu na tle stosunków międzywyznaniowych w stosunku do państwa.

Cieszyn dnia 15 lutego 1921.

W imieniu duchowieństwa ewang. na Śląsku: ks. J. Kubaczka, pastor zboru cieszyńskiego, ks. K. Kulisz, pastor zboru cieszyńskiego, ks. P. Nikodem, pastor zboru ustrońskiego, ks. J. Lasota, pastor zboru jaworskiego, ks. J. Stonawski, ks. And. Buzek, ks. P. Sikora.

Wiec Ewangelicki w Łodzi.

Dnia 19 lutego r. b. t. j. w sobotę o godz. 5 pp. w sali misyjnej parafji Ś-go Jana odbył się wiec ewangelików łódzkich, również w sprawie ograniczeń ewangelików przez sejm w konstytucji Rzeczypospolite- Wiec zwołali księża pastorzy i członkowie kolegjów kościelnych obu parafji, którzy zarazem wydali do ewangelików odezwę treści następujące:

Ewangelicko-luterscy współwyznawcy! Sobota dzisiejsza ma zamienić się dla Was w dzień wielki i pamiętny. Wszyscy, w sercach których tli się jeszcze iskierka z ducha ojców naszych, pośpieszą na g. 5 pp. na zebranie protestacyjne. Ci maja, jak w pierwszych czasach reformacji nieśli wysoko sztandar swej wiary: „Słowo Boże i nauka Lutra nigdy nie przeminą“ — tak teraz obecnie mają podnieść głos protestu przeciwko tym paragrafom konstytucji, które przez połączenie się różnych reakcyjnych grup partyjnych, co stworzyły sztuczną większość sejmową, w II czytaniu sejmowem nie stały się jeszcze prawem, ale nim stać się mogą w czytaniu III-im. Stoimy wobec momentu decydującego, jaknajprędzej głos musimy zabrać; idzie o najdroższe, co posiadamy, o zupełną wolność naszego kościoła.

Kościoły chrześcjańskie w kraju naszym muszą mieć całkowite równouprawnienie. Nie wolno żadnemu kościołowi, nawet kościołowi większości, nadawać stanowiska naczelnego. Wszystkie kościoły muszą posiadać prawo rządzenia się według swoich ustaw. Żaden urząd nie powinien być niedostępny komukolwiek z powodu jego wyznania. Żądamy równouprawnienia wszystkich obywateli naszej Ojczyzny polskiej.

Tylko zupełna wolność i równouprnwnienie wszystkich obywateli da zupełny pokój, szczęście i rozwój. Te postulaty,—są jedynie wypływem naszej miłości Ojczyzny. Spełnijcie dziś swój obowiązek.

Przez spokojne i godne zachowanie się i wystąpienie brońcie swoich praw.—Nie wielomówność lecz jednomyślne wystąpienie jest nam dziś potrzebne.

Prosimy wszystkich, którzy na zebranie się zjawią, poddać się porządkowi, ułożonemu przez Kolegja Kościelne i księży pastorów obu parafji, prosimy dopomóc nam utrzymać porządek i przyjąć rezolucję, która się z dyskusji wyłoni.

Księża Pastorzy i Kolegja Kościelne parafj ewangelickich Ś-tej Trójcy i Ś-go Jana w Łodzi.

Porządek nabożeństw.

W Warszawie:

Dnia 27.II. o g. 11 rano nab. w jęz. pols. wygłosi— ks. Banszel z Górnego Śląska. Zaraz po nabożeństwie w Sali konfirmacyjnej ks. Banszel przedstawi zebranym parafjanom, jak stoją sprawy koscielne na Górnym Śląsku.

Dnia 2.III. o g. 7 w. nab. pasyjne w jęz. polsk.

Dnia 3.III. o g. 7 w. nab. pasyjne w jęz. niem.

Dnia 6.III. nab. w jęz. niem. o godz. 9 rano— ks. pastor Loth, o g. 11 r. nab. jęz. pol.— ks. A. Rondthaler.

Redaktor i wydawca **ks. F. Gloeh.** Druk. „Współczesna“, Szpitalna 10.